

## BOŻENNA JASIŃSKA

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, Rzeczpospolita Pszczelarska, Stanisław Jasiński, edukacja pszczelarzy, pszczelarze lubelscy

### Rzeczpospolita Pszczelarska

Nie wiem, kto dokładnie to nazwał, ale nazwę wymyślili pszczelarze okresu międzywojennego. Wiem, że funkcjonowała ta nazwa w okresie międzywojennym i tuż po wojnie. Właściwie to było używane. Mówiło się: Rzeczpospolita Pszczelarska. Ojciec mówił do mnie tak: „Córciu, zamknij oczy. I czy ty to widzisz?”. I opowiadał mi, ja zamykałam oczy i widziałam. I co ja widziałam? Widziałam ośrodek Żabia Wola, a później Pszczela Wola. Widziałam w tym ośrodku przepiękny skansen szlachecki. Chyba do tej pory jeszcze nie ma takiego w Polsce. Widziałam sanatorium, leczenie pszczołami. Widziałam Instytut Pszczelarski, widziałam stację hodowli matek. Widziałam szkołę pszczelarską. Widziałam liceum pszczelarskie, widziałam też tartak z produkcją uli, młyn. Widziałam również trutowiska, trutowisko w Dąbrowie. I widziałam przepiękny park w Zemborzycach, szkółki roślin miododajnych, te wszystkie rośliny związane z pszczelarstwem. I widziałam również park, taki piękny park jak ogród botaniczny. I co ojciec mówi? „Dziecka – dziecka, bo tak mówił o moich uczniach – dziecka, czy ty widzisz, ile ludzi ma pracę? Czy ty widzisz?”. A jeszcze widziałam w Osmolicach przetwórstwo miodowe, bo jeżeli te dzieci kończą szkoły, to muszą mieć gdzie zatrudnienie. Widziałam fabrykę cukierków. I ja to wszystko widziałam. Widziałam właśnie tak, jak tata mi opowiadał. Bo miód to nie tylko zabrać z pasieki, ale też trzeba przetworzyć miód i produkty pszczele.

Wiem, że miałam kontakt z ojca przyjaciółmi z tego okresu. Pamiętam wspaniałego pszczelarza Mikołaja Pajdowskiego, pamiętam Teodora Rębalskiego, Marianowskiego, Gułkowskiego, Wojciecha Bojarczuka, który starał się wyedukować mnie matematycznie. To mu bardzo ciężko szło, byłam oporna. Szczepińskiego, pana Zdzisława Poniatowskiego, Sułtackiego. Oni tego używali w nazwie. Pamiętam natomiast, jak czytam ojca tę właśnie „Redutę”, to w ogóle było mi bardzo przykro, bardzo przeżywałam, kiedy zniszczyli to wszystko. Jak zlikwidowali to wszystko, to ci

ubecy powiedzieli: „No, w końcu koniec tej Rzeczypospolitej Pszczelarskiej. Koniec”. Tak, tak powiedzieli. I tak było. Natomiast to się zaczęło, ojciec z Wielunia do tego skansenu sprowadził prototyp traktora. Taka drobnostka. Cała obsługa sanatoryjna już była. Były programy szkolne, były jeszcze przed wojną. Stworzyła to Lubelska Izba Rolnicza – Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Lublinie. I tam były działy: ogrodnictwo, mechanizacja, rolnictwo, wydział dla pań, gospodyń, żeby były wykształcone. I było liceum pszczelarskie. Plus to, co w planach. Przedmioty zawodowe, czyli nauki, to właśnie miały być w Pszczelej te przedmioty. W Kijanach miało być ogrodnictwo, po prostu praktyki.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-05-31, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Weronika Witosław
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"